

Innymi środkami w ratowaniu dusz czyścowych są: *nasze dobre uczynki, jak modlitwa, post, jałmużna, przyjmowanie Św Sakramentów i ofiarowanie, na ich korzyść uzyskanych odpustów.*

Aby jednak modlitwa i inne dobre uczynki miały moc ratowania dusz czyścowych, musimy sami być koniecznie w stanie łaski, czyli nie mieć grzechu ciężkiego na sumieniu. Skutecznym jest też bardzo na rzecz dusz czyścowych *heroiczny akt miłości*, polegający na tem, że ofiarujemy na korzyść dusz zmarłych wszystkie nasze dobre uczynki. — Oto sposoby.

Żałobne sukuńce, rzucane kwiaty, wieńce na trumny i groby nieboszczyków — nie przyczyniają wcale ulgi dla dusz czyścowych.

*Ża które duszyczki czyścowe mamy najbardziej się modlić?* Na pierwszym miejscu za zmarłych naszych rodziców, krewnych, i za dusze zapomniane przez drugich.

Modląc się za dusze czyścowe, zyskujemy najwięcej sami. Dusze bowiem czyścowe modlą się i wstawiają za nami do Boga i tysiącnie łaski upraszają dla nas. O duszach czyścowych pamiętajmy zawsze, a zwłaszcza w sam „Dzień Zaduszny“, który to dzień Kościół poświęca szczególnej pamięcią za duszami. *Dzień Zaduszny jest prawdziwem świętem umarłych.*

Ks. Kazimierz Bisztyga, T. J.

## Obrazki misyjne.

### XXII.

**S**potyka Ks. Prałata Tokarzewskiego żyd na ulicy w Kowlu i pyta: Czy Ks. Prałat będzie dalej kończył budowę kościoła naszego? — Nie! Czemu? — Bo nie mam pieniędzy. — Ale ja mam, pożyczę. — Nie boisz się pożyczyć? — Jak Ks. Prałat płaci za nieboszczyki 50 procent, to za siebie wszystko odda. — Potrzeba mi sto tysięcy. — Ja pożyczę. — Kogoś ty okradł, że masz tyle pieniędzy? — Kogo tu można w Kowlu okraść, najbogatszy kupiec ma takie bide, że on pije chłodne wode i przykłada brzuch do pieca i tak sobie grzeje herbatę! — Brak grosza na Wołyniu daje się ludziom, zwłaszcza po wioskach, najbardziej odczuć. Mają wprawdzie co zjeść, ale o wiele trudniej z okryciem, obuwiem, z budową, marne, lichy lepianki widać ciągle zwłaszcza u osadników wojskowych i kolonistów polskich, którzy tu przywędrowali dla większego kawałka ziemi z zachodnich stron Polski. Stodół prawie nie mają, w stogach zboże stoi, młóca na podwórzu, a zboże trzymają po strychach, w domu, w mieszkaniu. Chleba tego roku nie brakuje, bo piękne zbiory. Patrzyłem, wędrując jesienią we wrześniu i październiku, po całym Wołyniu na piękne zbiory tegoroczne.

Może nie uwierzycie — Czytelniczki — jaką kolejką jechałem; takiej drugiej niema w Polsce. Tor kolejowy jest, wagon jest, ale zamiast maszyny, to konisko mądre zaprzągnięte, a zamiast maszynisty, woźnica batem popędza to bydlę, które umiejętnie biegnie środkiem toru po progach kolejowych. Wozi ten jeden wagon kolejowy drzewo, ziemniaki, buraki... ludzi.